

Moja złota, kochana, najlepsza Maryńciu,

Z przykrością piszę, wolałbym zostać choć jedną tylko dobę, by uścisnąć Ciebie i dzieci. Wiesz, jak Cię kocham, wiesz, jak kocham naszą Terenię i Bisię. Dziś muszę wyruszyć bez pożegnania i nieprędko Was zobaczę.

Módlcie się za Waszego męża i tatę. A modląc się proście u Boga bym z honorem wywiązał się ze swego szacownego obowiązku. Życie i kalectwo to rzeczy drugorzędne w porównaniu do honorowego wywiązania się z obowiązku. Honor i obowiązek to najistotniejsze rzeczy w życiu, bo co znaczy zdrowie i bogactwo przy kompromitacji moralnej, to największe, najgorsze nieszczęście i tego najbardziej trzeba się obawiać.

Czy będzie wojna czy pokój, nie wiem. Ale wierzę stanowczo w nasze zwycięstwo. Wierzę też, że i nam będzie jak najlepiej, że znowu będziemy żyli wesoło i szczęśliwie, a wierzę w to pomimo ponurego mego... (słowo nieczytelne).

W załączniku podaję świeży list Mamy i p. Jeżewskiego. W mojej szafce na przechowaniu znajduje się nagroda d-cy BK dla 23 puł., jako zwycięzcy zawodów eliminacyjnych armii. W razie ewakuacji możesz powiedzieć, by zabrały ją nadwyżki 23 puł. Z Nowej Wklejki, nie rób sobie zresztą z nagrodą kłopotu, to rzecz drugorzędna.

Wczoraj późno wieczorem otrzymałem telegram z wiadomością o wyjeździe dzieci, co mnie bardzo ucieszyło. Telegram był wysłany z Mszany w niedzielę o godz. 16.00. Natychmiast zadepeszowałem do Lwowa, na hotel, bo jak mnie podano na poczcie, telegram przybędzie do Lwowa przed Twoim przyjazdem, więc przy adresie na Twoje imię depeszy by może nie przyjęli.

Tysiące razy ściskam Cię i całuję najukochańsza, najlepsza Maryńciu, Ty skarbie najdroższy, z którym mnie tak dobrze, bądź dobrej myśli, bo będzie dobrze, może jeszcze lepiej w przyszłości.

Twój stary, nad życie kochający

K.

Tereniu i Bisiu, ściskam Was mocno i całuję tysiące razy, do zobaczenia Was, kochane moje, najlepsze dziatki. Wasz stary, kochający Tata